

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



# Sensacyjna afera trucicielska

## Para kochanków stopniowo trująca żonę doktora weterynarji

Kraków, 9 sierpnia.  
Od dłuższego czasu ZONA DOKTORA weterynarji p. JANA DUNINA HORKAWICZA w Trzebini, bardzo często chorowała, przy groźnych objawach choroby i tylko SZYBKA POMOC LEKARSKA ZACHOWYWAŁA JĄ PRZY ŻYCIU.

Mąż jej, podejrzewając w tem coś KARYGODNEGO, zawiadomił o powyższym posterunek P. P. w Trzebini.

Natychmiast zajął się tą sprawą komendant posterunku p. Cygan, którego energiczna praca i żmudne dochodzenia zostały UWIĘCZONE POMYŚLNYM REZULTATEM, GDYŻ ZDOŁAŁ WYKRYĆ POWÓD z jakiego żona p. H. chorowała.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań służąca p. H. Marcela Andzel, przyznała się że OD KWIETNIA b. r. ZA NAMOWA SWEGO KOCHANKA, STEFANA MRO

WCA dawnego pomocnika weterynarji u p. H., STALE DO NAPOJÓW, PRZEZNACZONYCH DLA ŻONY P. H. WSPYWAŁA TRUCIZNE.

Mrowca przytrzymano w ostatniej chwili przed jego ucieczką z Trzebini.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Mrowiec, będąc zajęty u p. H., przez złe

prowadzenie się został wydalony przez swego chlebobdawcę i za to zaprzysiągł mu zemstę. Jako narzędzie swej zbrodni użył służącą, obiecując jej ZA OTRUCIE P. HORKAWICZOWEJ, ŻE OŻENI SIĘ Z NIĄ I WYJADĄ Z POLSKI. Para KOCHANKÓW - TRUCICIELI została osadzona w więzieniu.

## Pożar w młynie wojskowym w Warszawie powstał z zaprószenia ognia

Z Warszawy donoszą:

W rejonowym zakładzie intendencji przy ul. Jagiellońskiej 52 na Pradze wynikiem wczoraj przed wieczorem pożar, który na szczęście udało się stłumić w zarodku.

W budynku murowanym, oznaczonym numerem 19, mieści się wojskowy młyn parowy, pracujący na potrzeby garnizonu warszawskiego i mniejszych garnizonów podwarszawskich.

Około godziny 6 wieczorem, gdy młyn już od godziny był nieczynny, dozorca dzienny, Zborowski, zauważył gęste kłęby dymu, wydobywające się przez szpary z budynku nr. 19.

Zaalarmowano niezwłocznie praski oddział straży ogniowej.

W chwili przybycia straży gęsty dym zaczął się wydobywać z poddasza. Wobec tego strażacy wyrabali część dachu. Tam jednak ognia nie znaleziono.

Po krótkich poszukiwaniach stwierdzono, że ogień powstał w pakamerze młyna, mieszczącym stare książki i papiery oraz pasy transmisyjne, beczki ze smarami i różne rupiecie.

Po przeszło godzinnej akcji ogień w pakamerze ugaszono.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z zaprószenia ognia, przez porzucenie niedopałka papierosa, lub tlejącej się zapalki.

## Samobójczyni cudem ocalała

Warszawa, 9 sierpnia.

Nocy dzisiejszej pod pociąg osobowy pod Jabłonką rzuciła się w celach samobójczych 39-letnia Apolonia Majewska z Kielc. Maszynista w ostatniej chwili pociąg zatrzymał. Niedoszłą samobójczynią zajęła się policja.

## Piorun zabił 3 osoby

Bydgoszcz, 9 sierpnia.

W czasie burzy, która nawiedziła powiat międzychodzki, uderzył piorun w jeden z domów w Rozbitku, rażąc śmiertelnie 3 osoby. Dom spłonął doszczętnie.

## Syn Unszlichta utonął

Moskwa, 9 sierpnia.

W rzece Moskwie utonął syn zastępcy przewodniczącego komitetu wojennorewolucyjnego Unszlichta. Młody Unszlicht był znanym komsomolcem.

## Czy to się w Łodzi zdarza?..

### Weksle podpisane w hypnozie

Berlin, 9 sierpnia.

„Vossische Ztg.” donosi, że policji berlińskiej udało się zaarrestować niebezpiecznego aferzystę berlińskiego, pochodzącego z Rumunii kupca Leona Jacoba, który prowadząc w Berlinie interes przewozowy i wywozowy popełnił cały szereg malwersacji.

Nazwisko tego oszusta szczególnie znane jest z głośnej afery, w której udało mu się przy pomocy hypnozy nakłonić zmarłego berlińskiego adwokata do zażyrowania weksli na znaczne sumy.

### W Wiśle wyłowiono fokę

Toruń, 9 sierpnia.

W dniu wczorajszym rybak Gobert z Tczewa złowił w Wiśle jakimś dziwnym wypadkiem zabłąkaną fokę. Po zabiciu sprzedał ją jednemu z rzeźników za 50 złotych.

Katowice, 9 sierpnia

Dnia 7 b. m. odbyła się w Bielsku ponowna konferencja, mająca na celu zlikwidowanie długotrwałego zatargu między przemysłowcami a robotnikami metalowymi. Udział w konferencji wzięli insp. pracy z Bielska dr. Bartomys, inż. Ciecioła i inż. Batkiewicz z Białej.

Ponieważ przemysłowcy na podwyżkę płac nie chcieli się zgodzić, dr. Bartomys oświadczył, iż zwróci się ponownie

do gł. insp. pracy Klotta.

Sytuacja strajkowa zaostrzyła się o tyle, że komitet okręgowy klasowych związków zawodowych wydał ulotki, w których agituje za rozszerzeniem strajku.

Wszystkie ulotki zostały skonfiskowane. Komitet klasowych związków zawodowych zwołał na dziś wielkie zebranie w Bielsku, na którym mają powziąć decyzje co do dalszego postępowania robotników.

Niezależnie od wspomnianej konferencji odbyły się w Bielsku poszczególne konferencje, pomiędzy przedstawicielami robotników a przemysłowcami, z udziałem inspektora pracy z Bielska i Białej oraz posła Topinka, które również nie przyniosły żadnych nadziei likwidacji strajku.

Następna ogólna konferencja odbędzie się w Bielsku z udziałem inspektorów pracy oraz starostów w Bielsku i Białej.

## Robotnica zmiądziona przez wina Straszny wypadek w Lublinie

Lublin, 9 sierpnia.

Wczoraj w Lublinie wydarzył się tragiczny wypadek. Przy winda ciężarowej miejscowej mleczarni współdzielczej zatrudniona była 31-letnia Marja Białochowa. W pewnym momencie weszła ona do opróżnionego szybu windy mimo ostrzeżenia ze strony pracujących tam innych robotników. Nagle winda z silnym trzaskiem runęła w dół, przygniając Białochową. Z pod windy wydobyto już tylko trup. Jak się okazało, sznury windy były mocno przetarte.

Wzrost pogłoski, jakoby miało nastąpić w bliskiej przyszłości gruntowne przeformowanie obecnej rady regencyjnej. Mówią o tem, że królowa wdowa Marja miała zamiar objąć osobiście ster rządów wraz z swoim synem, księciem Mikołajem.

Powyższe pogłoski zostały wprawdzie oficjalnie zdementowane, lecz mimo to krążą one uporczywie dalej.

## Obcięcie obu nóg kosą

### Straszny wypadek w czasie żniw

Bydgoszcz, 9 sierpnia.

W czasie koszenia żyta w Łągwach w powiecie grodzkim robotnik rolny Mądry tak nieszczęśliwie się zamachnął, że odciął kosą obie nogi postępującej przed nim robotnicy. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwą do szpitala.

## Podziemny loch odkryto w Wilnie

Wilno, 9 sierpnia.

Na placu Katedralnym w Wilnie odkryto korytarz podziemny pod ogrodem przy gmachu urzędu wojewódzkiego.

Po rozkopaniu natrafiono na sklepienie, po rozbiciu którego ukazał się duży siedmiometrowej szerokości loch podziemny, idący w stronę Góry Zamkowej.

Najprawdopodobniej jest to jedno z połączeń z królewskim zamkiem dolnym.

## Zderzenie tramwaju z wożem

### Woźnica ranny

Łódź, 9 sierpnia.

Wczoraj rano przed domem przy ulicy Zgierskiej 51 zderzył się tramwaj dojazdowy z wożem. Skutkiem karambolu wóz został strzaskany. Woźnica Józef Kolasa, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 44, spadł na bruk uliczny i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala.

## 5-markówki podrabiane systemem... czekoladowym

### Niezwykłe odkrycie policji niemieckiej

Berlin, 9 sierpnia.

Policja w Cassel wpadła na trop wyrefinowanych fałszerzy monet 5-markowych. Na ich czele stał wysłużony ochotnik Reichswehry, który obrał nadzwyczaj prostą metodę bicia monet, podpa-

trzoną w pewnej fabryce czekolady.

Zamiast czekolady używano masy cynkowej. Po odlaniu monety posrebrzano w rozczyntnie srebra.

Sporządzenie jednej monety trwało 5 minut i kosztowało 30 fenigów. Dopiero

po starciu się w obiegu cienkiej warstwyki srebra wychodziło na jaw, że są to fałszyki.

Monety puszczano w obieg po jarmarkach i w tym celu podróżowali fałszerze po całej Nadrenji.







## Szafa, jako rekwizyt w przygodzie miłosnej starszego pana

Żadni przygód miłosnych panowie po wszystkie czasy i wszędzie padają ofiarą boginek, które w ten sposób choć w części wyrównują krzywdy, czynione kobietom przez silniejszy fizycznie, bo będący u władzy, ród męski.

Obecnie sądy niemieckie unieszkodliwiły na jakiś czas jedną z tych boginek, która przy pomocy swego „przyjaciela”, zawodowego alfonsa, z wielką zręcznością podskubywała wszelakich starszych i dostojnych panów, rozgorzałych nagłym, wprawdzie słomianym, ale tem silniejszym płomieniem miłości.

Kawał, jaki była służąca, Marja Marz, urządziła jednemu z przygodnych swych adoratorów, spotkanych na dworcu starego miasta Mannheimu, jest tak doskonały, że warto to opowiedzieć, choć gra w nim główną rolę tak oklepany w przygodach miłosnych rekwizyt jak szafa.

Wytworny pan w pewnym wieku poszedł naturalnie na lep niewinności „nie doświadczonego” dziewczątka, które przyjechałszy ze wsi, zamieszkało czasowo u wuja. „Wuja” właśnie nie było w domu, więc można spędzić godzinkę sam na sam, na czułym gruchaniu.

Zaledwie niecierpliw kawaler zna-

lazł się w łóżku panienki, odezwało się pukanie do drzwi.

„Ach Boże, to mój wuj wrócił niespodzianie”, szepnęła przerażona, prosząc by gość na chwilę ukrył się w szafie. Kawaler był rycerski. Nie chciał narazić kobiety, którą miał zamiar uwieść, na dodatkowe nieprzyjemności. Może też trochę obawiał się „wuja”, który przecież mógł być siłaczem albo zawodowym bokserem. Dość, że wszedł do szafy, którą dziewczątka starannie za nim zamknęło. Gdy po chwili, spragniony dalszego ciągu swej przygody miłosnej, chciał opuścić przymusową kryjówkę, przekonał się, że drzwi były zamknięte nawet na klucz.

Zaniepokoiła go cisza, panująca w pokoju, więc silnym pchnięciem wyłamał drzwi i... znalazł się sam w pokoju. Czująca bogdanka zniknęła, a wraz z nią zniknęła cała garderoba starszego pana, oraz dobrze napełniony banknotami portfel.

Oszukanemu amantowi nic innego nie pozostało jak przeczekać w łóżku do rana, w neglizju bowiem, w jakim się znalazł, nie mógł przedsięwziąć żadnych kroków.

Z wielkim zapałem też powitał starą posługaczkę, która przybyła rano, aby sprzątnąć pokój, i zdziwiła się niepomalu, widząc w łóżku jakiegoś obcego pana. Być może zresztą, że zdziwienie było tylko udane. W każdym razie postarała się o ubranie, które pozwoliło mu opuścić niegościnnie progi i udać się ze skargą na policję.

Tam stwierdzono, że „wujem” był przyjacielem i opiekunem Marji Marz, zawodo- wy alfons Bross, który wynajął pokój umyślnie dla zainscenizowania tej, na rynku miłości dobrze znanej sztuczki, a potem zjawił się jak deus ex machina i ulotnił się z szatami kawalera podczas gdy ten siedział zamknięty w szafie.

Lekarz-dentysta  
**Fanny Horowicz**  
Cegielniana 25, 1 p. fr.  
Ordynuje w godz. 9—1.

Największe arcydzieło świata!  
Film nad filmy to  
**„NIBELUNGI”**  
W rolach głównych:  
**Paweł Richter**  
**Bernard Goetzke**  
i inni.  
Jutro premiera  
**Grand-Kina.**

**Seatr Świetlny**  
**CASINO**  
z powodu gruntownego remontu  
chwilowo zamknięty.  
Po otwarciu będzie ulubionym miejscem rozrywkowym eleganckiej Łodzi.

## Górna część ciała włamywacza skazana na rok więzienia Dolna... została uwolniona od winy i kary

Ciekawą nie pozbawioną humoru rozprawę sądową podają dzienniki amerykańskie.

W Delaware włamał się znany opryszek do skarbcza jednego z banków, usuwając kilka cegieł ze ściany. Wybitny twórca był dostateczny by przesunąć przezeń górną część ciała, co w zupełności wystarczyło, by mógł, nie wchodząc do skarbcza, chwycić stojącą opodal walizkę z kosztownościami. Zadowolając się zra- bowanym skarbcem, oddał się przez nikogo nie zatrzymywany.

Podczas rozprawy sądowej obrońca oskarżonego dowodził, iż prawo zabrania wtargnięcia obcej osoby do cudzego pomieszczenia w celu rabunku, tymczasem w danym wypadku właściwego wtargnięcia osoby nie było, ponieważ do pomieszczenia wtargnęło tylko pół osoby, z tego prawo nie przewiduje. Wobec czego wniosł o zwolnienie od odpowiedzialności podsądnego.

Sędzia jednak objaśnił, że termin osoba nie ma na myśli całokształtu danej jednostki, lecz odróżnienie jej od zwierzęcia. Oczywiście, że głównym sprawcą

wtargnięcia była górna część korpusu, a dolna odgrywała w niem bierną rolę, a właściwie była zniewoloną przez górną część korpusu do podtrzymywania go podczas czynu, niezgodnego z prawem.

Sędzia skazał zatem górną część ciała włamywacza na rok więzienia, pozostawiając podsądnemu wolny wybór, czy zechce on wziąć ze sobą swe nogi i poddać je powtórnie przymusowi, czy odciać je.

Włamywacz zdecydował się na to pierwsze.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
**Dr. med.**  
**J. POLAK**  
Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)  
allergiczne  
**ul. 6-go Sierpnia 22**  
fr. I piętro,  
tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Zbrodnia**  
**dr. Xilandra**

Warszawski stał pochylony nad dość dużych rozmiarów walizką, leżącą na krzeselku. Była ona prawie po brzegi wypełniona paczkami stułotowych banknotów. Warszawski wziął do ręki jedną z tych paczek i przez dłuższy czas przyglądał się jej uważnie. Uśmiech zadowolenia przemknął mu po twarzy.

— Zje diabła, jeśli pozna, że forsiaczki są fałszywe. Mądrzejsi od niego też nie poznawali.

Spojrzał na zegarek: dochodziła godzina druga.

— Powinien lada chwilę nadejść. Rzeczy mam już spakowane. Po załatwieniu tej transakcji z brylantami, nie pozostanie mi nic innego, jak pojechać do portu. Okręt odchodzi o 4-ej. Trzeba będzie tak wycelować, żeby przybyć przed samym odejściem okrętu... Trzeba być przezornym... Gdy będę już w kabinie i okręt odbije od brzegu, pan Pietrzyk temi pieniędzmi będzie mógł wyładować swoje apartamenty... Mimo wszystko, dałbym prawdziwych tysiąc złotych, żeby zobaczyć jego minę w chwili, gdy przekona się, że pieniądze są fałszywe... Ha, ha, ha,

Roześmiał się na cały głos. Gotów był rzeczywiście zapłacić, żeby mieć tę przyjemność.

Do drzwi rozległo się dyskretne pukanie... Warszawski zatrzasnął walizkę, narzucił na nią leżące obok na krzesle palto, zajął miejsce na kozetce i wziął do ręki gazetę.

— Wejść!

Otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Pietrzyk. Tak jak poprzedniego dnia, trzymał w jednym ręku walizeczkę, w drugim zaś swą nieodłączną laskę.

Warszawski podniósł się z kozetki, podszedł do drzwi, zamknął je na klucz i odezwał się:

— Jest pan bardzo punktualny, panie Pietrzyk. Bardzo się to panu chwali. Nie traćmy czasu i załatwmy tę naszą sprawę...

— Tutaj masz bilet drugiej klasy do Warszawy, — mówił Pietrzyk do Haliny, spacerując z nią po peronie dworca gdańskiego. — Będiesz w Warszawie jutro rano. Ja przyjadę pociągiem wie-

czorowym. Czekać na mnie w poczekalni III klasy. W ciągu dnia obejrzyj się za jakimś mieszkaniem... No, czas wsiadać. Godzina wpół do dwunastej, za dziesięć minut odchodzi pociąg.

Podszedł z nią do wagonu II klasy i pomógł jej wsiąść. Po kilku minutach po ciąg ruszył.

Pietrzyk stał na peronie i powiewał kapeluszem w stronę wyglądającej oknem Haliny. W drugiej ręce trzymał walizeczkę i laskę, z którymi, zdawało się, nigdy się nie rozstawał...

### W SZPONACH SZANTAŻYSTY.

„...i dlatego właśnie dopiero teraz zdobyłem się na odwagę, żeby napisać do ciebie. Opisałem ci stan psychiczny, w jakim się obecnie znajduję, lecz listownie nie mogę podać ci powodów, dla których tak niespodziewanie opuściłem Łódź. Zmusił mnie do tego fatalizm, prześladowany mnie od dłuższego czasu. Kiedys może, jeśli będzie cię to obchodziło jeszcze, opowiem ci wszystko ze szczegółami i przekonasz się wówczas, że cierpię za winy, których nie popełniłem. Dzisiaj mam do ciebie jedną wielką prośbę: chciałbym, żebyś krytycznie przy- mowała to wszystko, co o mnie, w czasie nieobecności mojej w Łodzi usłyszeć możesz i, żebyś nie pozbawiła mnie zaufania, jakim darzyłaś mnie dotychczas. Boli mnie sama myśl, że mogłabyś kiedykolwiek stracić do mnie zaufanie i potępić jedynie na podstawie pogłoszek, które są skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności.

Mimo, że ci nigdy nie mówiłem o swych uczuciach, jestem pewien, że zdażesz sobie sprawę z tego, czem jesteś dla mnie. Ja sam dopiero po kilku tygodniowej rozłące zrozumiałem jak drogą i bliską mi jesteś. Jeśli uczucie twoje do mnie, o którym mi również nigdy nie mówiłaś, a które jedynie wyczułem, nie było czemś urojonym — zachowaj je dla mnie i nie pozbawiaj mnie tego, co pozostało dla mnie jedynym celem życia.

Serdecznie całuję twe kochane ręce Twój

Włodzimierz.

„Jeske napisał nareszcie... odezwał się. Przez tyle tygodni nie dawał o sobie znaku życia, aż wreszcie napisał taki drogi, kochany list... Dobry, złoty Włodek... Nie zapomniał o mnie... pamięta... Biedactwo moje kochane! Sam jeden wśród obcych ludzi, tęskni i myślę o tem czy pamiętam o nim... Pamiętam, pamiętam, chłopaku mój kochany! Żeby go przynajmniej ujrzeć jaknajprędzej... Mój Włodek, mój, mój...”

Celina Horstówna siedziała w swym buduarze i z rozrzewnieniem przyciskała do serca otrzymaną ranną pocztą list od Jeskego. Była szczęśliwa. Zapomniała o wszystkich troskach i zmartwie- niach. Zapomniała o osamotnieniu, które z taką siłą odczuwała po śmierci oj- czyma. Wszystkie przeżycia ostatnich tygodni odsunęły się na dalszy plan. Włodek napisał taki serdeczny list!

(D. c. n.)

# Turniej atletów w cyrku

Ostatnie dni walk potęgują emocje widzów, to też dobiegający końca turniej ściąga rzesze ciekawych.

Na wstępie spotkanie Czarnej Maski z Garkowienko wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Nieznamy ujawnia z każdym dniem coraz to istotniejsze walory. Świetne warunki techniczne odpowiadają niezwyklej sile. Spotkanie tych dwóch mocarzy w ciągu 20 min. rezultatu nie dało.

Karsch i Michaelis dwaj zapaśnicy ciężkiej wagi reprezentujący przeszło 300 klg. żywej wagi walczyli, ze względu na swoją wagę, monotonicznie, przez co walka stała się nieciekawą. W 15 min. zwyciężył podw. nelsonem Karsch.

Z napięciem oczekiwano na walkę fenomenalnego poznańczyka Pineckiego z nadludzko silnym Pooschoffem. Tłum rozgorączkowany, podzielony na dwa obozy.

I jedni i drudzy nie szczędzą w czasie walki słów zachęty, uznania lub protestu. Nie szczędzą czułych zachęt „Leonowi”, któremu krzyczano, iż „Łódź na cie patrzy” ale również gorąco zachęcali

zwolennicy Pooschoffa. Walka między tymi dwoma silnymi zapaśnikami toczyła się przez 20 min. uporczywie przyciemniając ten okazal się zbyt krótki dla tych pewnych kandydatów do 1-ej nagrody — uznano ją jako nierozstrzygniętą w pierwszym spotkaniu. Obu zapaśnikom zgótowano owację.

Główną atrakcją wczorajszego wieczoru była decydująca walka mistrza Polski Sztekkera z kolosem Willingiem, budzącym dzięki swym bezwzględny metodom niechęć galerji. Atak zapoczątkował ulubieniec Łodzi, Sztekker, co wywołuje podrażnienie Willinga. Brutalnie stara się przytłoczyć przeciwnika przez

wagę grubego cielska. Zwinny Sztekker wymyka się z kleszców, a w odpowiedzi na zaczepki berlińczyka, stosuje „nożyce”, wyciągając skrzyżowane ręce pod brodę przeciwnika. Środek zaradczy na furję doprowadzał do większej wściekłości Niemca, który z rozpaczą darł sobie włosy.

W 23-ej minucie w chwili gdy Willing zaczął okładać Sztekkera, mistrz Polski, błyskawicznym przetrzucem powalił Willinga na obie łopatki. Sztekkera obsypało kwieciami. Willingowi radzono pójść do szlachtuza.

Dzisiaj w piątek jedna z największych sensacji. Do decydującego starcia o pierwszeństwo staje Sztekker z Czarną Maską. Walka ta budzi olbrzymie zainteresowanie w naszym mieście, gdyż należy się spodziewać wielkich emocji. Olbrzymi Pinecki staje do starcia również z nelsonistą Karschem. Samson walczy ze Schneidrem, zaś Willing szuka odwetu w rozstrzygającym spotkaniu z Pooschoffem, co wywołuje również zainteresowanie.

## Kupon sportowy „Expressu” Nr. 42

z dnia 9 sierpnia 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce..... III miejsce.....  
 II miejsce..... IV miejsce.....  
 V miejsce.....  
 Imię i nazwisko Czytelnika.....  
 Dokładny adres.....

## Rozmowa „Expressu” z „Czarną Maską” Nieznajomy jest dziennikarzem sportowym Ma 32 lata. - Jest trenerem olimpijskim

Codziennie przed cyrkiem sportowym w godzinach wieczornych, zatrzymuje się samochód, z którego wysiada elegancko ubrany gentleman w czarnej masce.

Zagadkowa postać zapaśnika, występującego pod najściślejszym incognito na arenie cyrkowej, budzi, rzecz prosta, ogólne zaciekawienie.

Chcąc zaspokoić ciekawość naszych Czytelników, zaczęliśmy szturmować do dyrekcji cyrku.

- Kto jest ten pan?
- Doprawdy, nie wiemy.
- W mieście powiadają, że to jest Jaago lub Cyganiewicz?
- Nie wiemy...
- Proszę nas zaprowadzić do garderoby „Czarnej Maski”.
- To niemożliwe!
- „Express” otwiera wszystkie drzwi — odpowiadamy.

A zatem, po długich pertraktacjach dyrektor wprowadza nas do prowizorycznej garderoby, specjalnie ustawionej w poczekalni obok bufetu.

„Czarna Maska”. Naprzeciwko nas siedzi wspaniale zbudowany jegomość, na głowie rodzaj czarnej przyłbicy, pokrywającej ściśle nie głowę naszego interlokutora. Tylko w otworach maski widać duże spokojne niebieskie oczy, a przez otwór na usta wyglądają mocne zęby.

— Przyjechałem do Łodzi — mówi poprawną francuzczyzną, — by nie zdradzić swego pochodzenia — by walczyć z najsławniejszymi atletami świata, którzy do tego miasta zjechali się. Niestety,

z powodu opóźnienia wiedziałem, że mnie do turnieju nie dopuszczą, więc postanowiłem wystąpić incognito i zmusić do przyjęcia mnie. Dopuszcili mnie, ale poza konkursem o każdorazową premję 100 zł. za pokonanie swego przeciwnika.

Przed moim wyjazdem, względnie porażką, nie chcę zdradzić mego nazwiska.

Rozumie pan teraz tajemnicę, jaką się otaczam.

Udzielam panu wywiadu, gdyż dosko nale rozumiem dziennikarzy, jako ich kolega po piórze.

Jestem współpracownikiem francuskiego dziennika sportowego „L'auto”.

Teraz trochę danych biograficznych. Mam 32 lata. Sport uprawiam od dzieciństwa. Moja specjalność to lekka atletyka: dysk, kula, biegi na średnie dystanse.

Między innymi jako trener, przygotowałem do Olimpiady Amsterdamskiej ekipę Czechosłowacji.

Narazie jestem w dobrej formie i czuję się tutaj doskonale. W Polsce jestem już po raz drugi.

Widząc, że Maska jest zmęczony walką, dziękujemy mu za tych kilka szczegółów i żegnamy go, życząc mu

powodzenia w dzisiejszej walce rozstrzygającej ze Sztekkerem.

— A właśnie do tej walki specjalnie się szykowałem. dodaje na pożegnanie Nieznajomy.

**DROGA DO PIEKNA**  
 przez krem  
**FASCINATA**

do REKLAM GAZETOWYCH  
 CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
 Zdjęcia fotograficzne  
 dla celów Reprodukcyjnych  
 RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
 WYDAWNICZE WYKONAWA

**Klisze**  
**R. BORKENHAGEN**  
 Błódz  
 11-72  
 100

**Przedsiębiorstwo robót**  
**BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH**  
**„RAWICKI I WINTER”**  
 Sp. z ogr. odp.      **INŻYNIEROWIE.**      Sp. z ogr. odp.  
**ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.**

*Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe.*  
*Przebudówki i remonty domów i mieszkań.*

**KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI**  
 domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

**Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.**

**Ogród „Juljanów”**  
 W niedzielę, dn. 11 b. m. odbędzie się  
**WIELKA ZABAWA OGRODOWA**  
**??? Niespodzianki ???**      **Konkurs piękności.**  
 występy humorystów.      Tańce i t. p.      Rakiety.

Ogród otwarty od 8 rano.      Wejście 1 zł i 50 gr.

**Poradnia Wenerologiczna**  
**Lekarzy-specjalistów**  
**Zawadzka 1.**  
 Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
 Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta  
 W niedziele i święta od 9—2 pp.  
 Leczenie chorób:  
**Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**  
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper  
 Konsultacje z neurologiem i urologiem  
 Gabinet światło-leczniczy  
 Kosmetyka lekarska.  
**Oddzielna poczekalnia dla kobiet.**  
**Porada 3 złote.**

**Doktor**  
**Łagunowski**  
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**przeprowadził się na ul.**  
**Piotrkowska 70**  
 (róg Traugutta).  
 tel. 81-83  
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

**Doktor**  
**Wolkowyski**  
**powrócił.**  
**Cegielniana 25**  
 Telefon 26-87  
**Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych**  
 Elektroterapia.  
 Leczenie lampą kwarcową.  
 przyjmuje od godz 8—2 i 6—9 wniędz i święta 9-1  
 Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.

**Lecznica SANTAS**  
 ul. CEGIELNIANA 29  
**Gabinet wenerologiczny**  
**D-ra S. KANTORA**  
 dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

**Doktor**  
**P. Klinger**  
 choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**  
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
 Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**Raperuje**  
**bielizne**  
 wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m, 42, 1 of. 2-e piętro.

**Dr.**  
**Sołowiejczyk**  
 Choroby skórne i weneryczne.  
**POWRÓCIŁ**  
**Piotrkowska 99**  
 Tel. 44-92  
 Przyjmuje codziennie od 2—9 wiecz. prócz niedziel

**Dr. med.**  
**S. Lewkowicz**  
 Chor. skórne weneryczne i płciowe  
**Konstantynowska 12.**  
 Tel. 55-52  
 Przyjmuje od 10—1 od 8—8. Dla pań od 4—5.  
 Dla niezamożnych  
**CENY LECZNIC.**

**Pończochy jedwabne**  
 i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
**przyjmuje do reperatury.**  
**ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro**  
 Tania, bo w prywatnym mie...

**Ogłoszenia drobne.**

**JAPONSKIE szkło do pokrycia konserw**  
 poleca skład papieru I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74.

**WYKWALIFIKOWANE robotnice**  
 do kaloszy i śniegowców mogą się zgłosić do Tow. Akc. F. W. Schweikert, Oddział Gumowy przy ul. Wólczańskiej Nr. 215. 10

**POKOJU z kuchnią w starym domu**  
 poszukuje od zaraz. Dfery sub „Stary” do adm. „Republiki”



# Ostatnia minuta.

## Tajemnicze uprowadzenie dziewczyny

na wystawie w Poznaniu

Z Poznania donoszą:

Na terenach wystawy przy sprzedaży cukierków są zatrudnione młode dziewczęta, ubrane w stroje ludowe i cygańskie.

Do jednej z takich dziewcząt przystąpił wczoraj jakiś nieznajomy mężczyzna i wykupiwszy u niej cały zapas cukierków poprosił ją, ażeby przywołała koleżanki, gdyż ma zamiar uczynić dalsze zakupy. Gdy przybyło kilka dziewcząt, nieznajomy zaproponował im, ażeby udały się wraz z nim do jego własnego sklepu cukierków przy ulicy marsz. Focha.

Po przybyciu na miejsce i stwierdzeniu, że skład jest zamknięty, zaproponował im przejazdkę do swego mieszkania przy ulicy Naśródcze. Po przybyciu na miejsce, nieznany mężczyzna z jedną z dziewcząt odjechał w niewiadomym kierunku, inne zaś wróciły pieszo do domu.

Sprawą zajęła się policja.

## Pies odgrzebał swego pana zasypanego piaskiem

Kopenhaga, 9 sierpnia.

Dzienniki donoszą o niezwykłym uratowaniu człowieka przez psa.

W pobliżu Hobro był pewien robotnik zajęty kopaniem piasku. W pewnej chwili piasek usunął się i zasypano robotnika, tak, że widać było tylko część jego twarzy.

Zobaczył to pies owego robotnika i zaczął gwałtownie odgrzebywać swego pana. Po pewnym czasie pies odgrzebał piasek aż do kolan. Pan jego zdołał się podnieść, ale natychmiast padł z powrotem zemdlony. Pies zaczął wyc, czem sprowadził pomoc. Nadbiegli ludzie odwieźli robotnika do szpitala.

## Księżniczka Anhalt na scenie



Sensację w arystokratycznych sferach niemieckich wzbudziła wiadomość, iż Elżbieta Strickrodt, rozwiedziona niedawno z księciem von Anhalt, przedstawicielem jednego z najstarszych rodów niemieckich, wstąpiła do teatru, jako aktorka sceniczna.

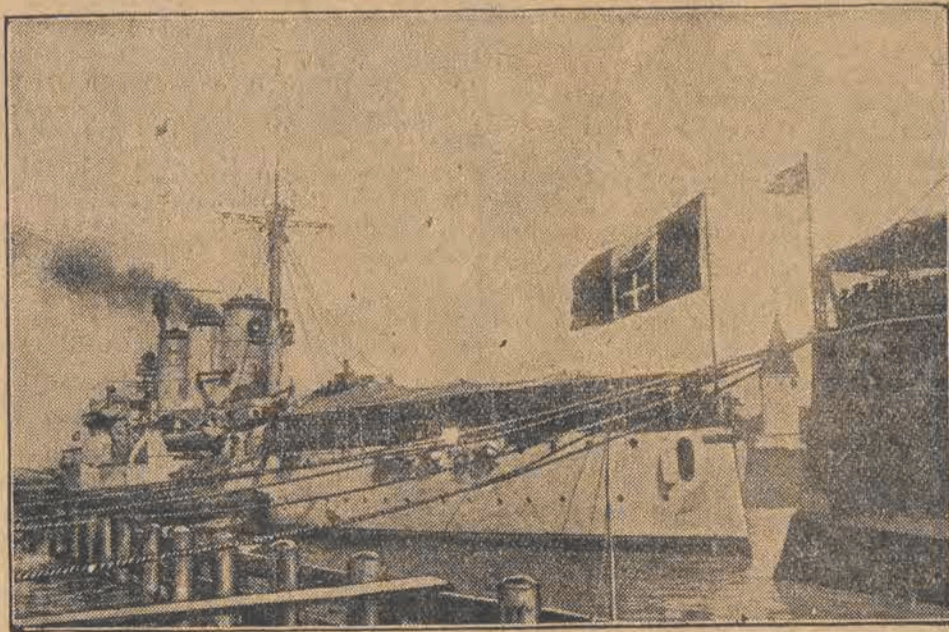
# Alain Gerbault — człowiek, który w łupince przepłynął Ocean Atlantycki



Przed 3-miesiącami, wchodząca sława francuskiego sportu tenisowego, były lotnik wojskowy ALAIN GERBAULT, porzucił Europę i w małym jachcie żaglowym „FIRECREST” rozpoczął samotnie podróż z Europy do Ameryki. Uwaga całego świata cywilizowanego była skierowana na tę niewielką łódź, długości jedenastu, a szerokości dwóch i pół metrów, w której samotny człowiek osmielił się wyzywać i stawiać czoło burzom Atlantyku.

Przez trzy z górą miesiące nie było wiadomości o śmiałku, który nie miał aparatu radiowego, a żeglował po nieuczyszczanych przez okręty szlakach. Gdy wylądował w Nowym Jorku, zgotowano mu owacyjne przyjęcie i dopiero wtedy, z ogłoszonego drukiem dziennika „okrętowego” świat dowiedział się ile energii potrzeba było, by pokonać Atlantyk, oraz ile emocji, przyniosło to odważnemu żeglarzowi.

## Flota włoska w Gdańsku



Jak już donosiliśmy, do portu w Gdańsku zawinęła wojenna flota włoska, pod wodzą admirała Rotta. Oficerowie włoscy zostali udekorowani przez min. Strassburgera, w imieniu rządu polskiego krzyżami „Polonia Restituta”.

## Ekscesy antysemityczne w Kownie

Dziś w nocy zasmarowano wszystkie szynki żydowskie.

Kowno, 9 sierpnia.

Dzisiejszej nocy zasmarowano w Kownie wszystkie szynki żydowskie. I tym razem policja nikogo ze sprawców nie schwyciła.

Wobec tego, że wiadomości o pogromach przedostały się zagranicę, jutro — według krążących pogłosek — ma się ukazać oficjalny komunikat rządowy, stwierdzający, jakoby nie było pogromów żydów, a tylko komuniści żydowscy pobili się z konserwatystami.

Ciekawe światło na stosunki w Kownie rzuca skazanie redaktora „Jüdische Stimme” na 500 litów grzywny za wiadomość, na której zamieszczenie cenzura się nie zgodziła.

W związku z pogromami żydów redaktor wymienionego dziennika udał się do Waldemarasa i otrzymał od niego zapewnienie, że wdrożone będzie śledztwo. Dziennik podał to do wiadomości za zgodą cenzury, co nie przeszkodziło, że obłożony został grzywną.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefon administracji 22-14. — — — —  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji —  
po poł. Rekopisów niezamówio-  
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.